

Sygn. akt *XI Ka 128/19*

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 marca 2019 roku

Sąd Okręgowy w Lublinie XI Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Dorota Dobrzańska

Protokolant Julia Biegaj

przy udziale Prokuratora Marty Romańskiej

po rozpoznaniu dnia 26 marca 2019 roku

sprawy **K. M. (1)** syna D. i M. z domu S. ur. (...) w Ł.

oskarżonego o czyn z art. 177 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Łukowie z dnia 6 grudnia 2018 roku sygn. akt. II K 62/17

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa za postępowanie odwoławcze 100 (sto) złotych opłaty oraz 20 (dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu wydatków.

XI Ka 128/19 UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 6 grudnia 2018 roku Sąd Rejonowy w Łukowie uznając, że czyn K. M. (1) polegał na tym, iż w dniu 6 lutego 2016 roku około godziny 21.30 w Ł. na ulicy (...), województwa (...) kierując samochodem osobowym marki V. (...) o nr rej. (...) nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że nie zachował szczególnej ostrożności i należytej obserwacji przedpola jazdy zbliżając się do prawidłowo oznakowanego przejścia dla pieszych w wyniku czego potrafił nieprawidłowo wkraczającego na jezdnię w miejscu do tego wyznaczonym jako przejście dla pieszych P. O. (1) i spowodował u niego powstanie obrażeń ciała w postaci wieloodłamowego złamania trzonów obu kości goleni prawej, wieloodłamowego złamania trzonów obu kości goleni lewej z odłamami pośrednimi oraz złamania łuski kości potylicznej, złamania skrzydła większego kości klinowej prawej, ściany przedniej zatoki szczękowej lewej, ściany bocznej i górnej obu zatok szczękowych, złamania kości nosa, które to obrażenia naruszyły czynności narządów jego ciała na okres powyżej 7 dni i wyczerpał dyspozycję art. 177 §1 kk, na podstawie art. 66§1 i 2 kk i art. 67 §1 kk postępowanie karne wobec K. M. (1) warunkowo umorzył tytułem próby na okres roku; na mocy art. 67§3 kk orzekł na rzecz P. O. (1) 2. 000 złotych tytułem nawiazki, zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 100 złotych opłaty, zasądził od K. M. (1) na rzecz P. O. (1) 300 złotych tytułem zwrotu wniesionego ryczałtu, w pozostałej części wydatkami obciążył Skarb Państwa.

Od powyższego orzeczenia apelację wniosła obrońca K. M. (1) oraz prokurator na korzyść. Obrońca zarzuciła obrazę prawa materialnego tj. art. 177§1 kk i 66§1 kk oraz szeregu przepisów postępowania. Zarzuty procesowe skierowane zostały w znacznej mierze przeciwko uznaniu opinii biegłego R. P. (1) za miarodajną, a opinii biegłych G. S. (1) i W. K. za niepełne.

Natomiast prokurator zarzucił naruszenie prawa procesowego, które miało wpływ na treść orzeczenia tj. art. 4, 7, 201 i 366 kpk poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, dokonanie jej sprzecznie z zasadami prawidłowego

rozumowania i doświadczenia życiowego oraz dokonanie ustaleń na podstawie wadliwej opinii biegłego R. P. (1) przy bezpodstawnym uznaniu, że opinie pozostałych biegłych są niepełne. W ocenie skarżącego te uchybienia doprowadziły do błędnego uznania, iż oskarżony nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym wypełniając dyspozycję art. 177§1 kk.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Obie apelacje wniesione na korzyść nie zasługiwały na uwzględnienie.

Rozpoczynając od podniesionych w apelacji obrońcy uchybień natury materialnej, to stwierdzić trzeba, iż faktycznie nie zaistniały.

Dostrzegana przez skarżącą dekompletacja zespołu znamion poprzez brak opisu, że doszło do spowodowania nieumyślnie wypadku, nie została szerzej umotywowana. Rzeczywiście art. 177§1 kk zawiera taki zapis, który odnosi się do ogólnego postrzegania wypadku jako przestępstwa nieumyślnego, choćby nawet naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym było umyślne. Jest to tak oczywiste, że w praktyce bywa pomijane przez sądy orzekające. Nie ma bowiem innej możliwości ustalenia strony podmiotowej tego występkę jak tylko nieumyślność. Wyraźnego natomiast zaznaczenia w treści wyroku wymaga umyślność lub nieumyślność w naruszeniu zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, czemu sprostął Sąd orzekający w przedmiotowej sprawie. Brak kodeksowego zapisu nie oznacza, że doszło do obrazy prawa materialnego przekreślającej wartość wydanego wyroku. Skoro Sąd ustalił, na czym polegał czyn zabroniony w pozostałym zakresie, to jest jednoznaczne, że wypadek drogowy w swoich skutkach dla pokrzywdzonego jest nieumyślny.

Odnosząc się do kolejnego zarzutu sformułowanego w punkcie 2 apelacji, Sąd odwoławczy miał na uwadze, co następuje.

W nauce i doktrynie nie budzi wątpliwości, że wyrok warunkowo umarzający postępowanie karne nie jest wyrokiem skazującym (zob. np. A. Bulsiewicz i inni: Przebieg postępowania karnego, Toruń 1999, s. 163; K. Marszał: Proces karny, Katowice 1997, s. 247-248; S. Waltoś: Proces karny. Zarys systemu, Warszawa 1998, s. 46; J. Bratoszewski i inni: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Warszawa 1998, t. II, s. 350-351; P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. I, Warszawa 1999, s. 429). Wyszukane w doktrynie sugestie, by przez skazanie rozumieć jedynie stwierdzenie winy i objąć tym pojęciem także warunkowe umorzenie (tak np. E. Skrętowicz: Wyrok sądu karnego pierwszej instancji, Lublin 1989, s. 65) nie znajdują oparcia w przepisach kodeksu postępowania karnego, który wyraźnie rozróżnia skazanie (jako stwierdzenie winy i towarzyszące mu rozstrzygnięcie w przedmiocie kary lub środka karnego, w tym choćby i przez odstąpienie od ich orzekania) i warunkowe umorzenie (gdzie uznaniu winy nie towarzyszą kary i środki karne, lecz środki związane z poddaniem sprawcy próbie), jako dwie merytorycznie odmienne decyzje procesowe (zob. np. art. 415 § 1, 5 i 6, art. 454 § 1 k.p.k.). W uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 20 października 2011 r. III KK 159/11 można przeczytać: "Jest rzeczą oczywistą, że dla możliwości wydania orzeczenia o warunkowym umorzeniu istotne jest ustalenie wszystkich przesłanek odpowiedzialności karnej. Nie może więc budzić wątpliwości ani fakt popełnienia przestępstwa, ani sprawstwo oskarżonego, ani podstawa przypisania mu winy. Skoro jedną z przesłanek warunkowego umorzenia postępowania jest wymóg, aby okoliczności popełnienia czynu nie budziły wątpliwości, sąd na podstawie zebranego materiału dowodowego musi dojść nie tylko do wniosku, że sam fakt popełnienia przestępstwa nie budzi wątpliwości, a zatem istnieją wystarczające podstawy, aby oskarżonemu przypisać popełnienie tego czynu, lecz także powinien wyjaśnić elementy przedmiotowe i podmiotowe tego czynu rzutujące na ocenę zarówno stopnia jego społecznej szkodliwości, jak i stopnia zawinienia oskarżonego".

Zarzut obrońcy upatrującej konieczności przypisania winy najpełniej obala wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 16 maja 2000 r., P 1/99 (baza SAOS), który wyjaśnia, dlaczego przy orzeczeniu o warunkowym umorzeniu postępowania nie może znaleźć się stwierdzenie winy, mimo że faktycznie winę taką sąd orzekający ocenia przed wydaniem orzeczenia. Otóż Trybunał Konstytucyjny stwierdza: "Skazanie i warunkowe umorzenie postępowania są w kodeksie postępowania karnego traktowane rozłącznie (por. art. 415 § 1 k.p.k.). Wyrok skazujący powinien zawierać m.in.

dokładne określenie przypisanego oskarżonemu czynu oraz jego kwalifikację prawną (art. 413 § 2 k.p.k.). W orzeczeniu o warunkowym umorzeniu należy dokładnie określić czyn oskarżonego, wskazać przepis ustawy karnej, pod który czyn podpada, oraz oznaczyć okres próby (art. 342 § 1 k.p.k.). Nie następuje zatem, w odróżnieniu od wyroku skazującego, przypisanie sprawcy czynu, tj. stwierdzenie istnienia winy, będącej podmiotowym warunkiem popełnienia przestępstwa. Powyższe rozróżnienie „czynu przypisanego” (w wypadku skazania) i „czynu” wyraża zasadniczą różnicę między wyrokiem skazującym a każdym innym rozstrzygnięciem karnym, choćby jego podstawą było ustalenie winy sprawcy. Znajduje to wyraz również w sentencjach orzeczeń obydwu rodzajów. Wyrok skazujący zawiera sformułowanie, że sąd „uznaje oskarżonego za winnego dokonania zarzucanego mu czynu” lub podobne. W orzeczeniu o warunkowym umorzeniu postępowania nie ma uznania winy oskarżonego, a jest tylko uznanie jego sprawstwa. Formułę, którą można traktować jako „stwierdzenie winy” w rozumieniu art. 42 ust. 3 Konstytucji, znajdujemy zatem tylko w wyrokach skazujących”.

Z tych względów apelacja w omawianym zakresie jest chybiona.

Prokurator w wywiedzionym środku odwoławczym zasadniczo zakwestionował wartość dowodową eksperymentu przeprowadzonego przez biegłego (...) Towarzystwa (...) ze względu na niemożność odtworzenia maksymalnie zbliżonych warunków do istniejących w chwili wypadku drogowego w Ł. w dniu 6.02.2016 r. Również obrońca oskarżonego kontestuje opinię wysuwając szereg zastrzeżeń sformułowanych w punkcie 3 apelacji, a rozwiniętych w uzasadnieniu. Spośród nich zarzut z podpunktu g wydaje się najbliższej dotyczyć zasadniczej kwestii, a mianowicie, czy biegły R. P. (1) posiadał uprawnienia do przeprowadzenia tego rodzaju eksperymentu jaki został opisany w opinii. Obrońca w uzasadnieniu twierdzi, że nie miał ku temu żadnej podstawy prawnej, a eksperyment procesowy reguluje art. 211 kpk. W przedmiotowej sprawie nie zaistniały procesowe przesłanki do przeprowadzenia takiego eksperymentu.

Wprawdzie żaden ze skarżących nie wyraził tego wprost, ale poprzez zarzut obrońcy skierowany przeciwko podstawom (konkretnie ich braku) do przeprowadzenia eksperymentu, Sąd Okręgowy uznał za stosowne dla oczyszczenia przedpoła dalszych rozważań przedstawić, co następuje.

Opinia (...) w zakresie, w jakim powołuje się na ustalenia poczynione w trakcie eksperymentu i formułuje na jego podstawie wnioski, nie mogła stanowić dowodu.

W teorii podkreśla się, że eksperyment jest samoistną czynnością procesową, której przeprowadzenie należy do organu procesowego. Służy on wyjaśnieniu okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, a w jego wyniku możliwe jest potwierdzenie lub obalenie zebranego już materiału dowodowego albo uzyskanie nowego dowodu.

Eksperyment procesowy jest czynnością dowodową organów procesowych, przez co nie jest możliwe, aby czynność tę za organ procesowy przeprowadził biegły (por. wyrok Sądu Najwyższego z 3.10.2006 r., IV KK 209/06, OSNKW 2006/12, poz. 114). Biegły czy specjalista może jedynie w niej uczestniczyć, a nie ją prowadzić. Pozwala to ponadto odróżnić eksperyment procesowy od eksperymentu rzeczoznawczego. W zakresie różnic pomiędzy wskazanymi typami eksperymentów wypowiedział się Sąd Najwyższy (wyrok z 20.06.1988 r., I KR 174/88, OSNKW 1988/11–12, poz. 84), wskazując na dwa podstawowe elementy różnicujące, którymi są podmiot przeprowadzający (organ procesowy i odpowiednio biegły) oraz charakter (czynność procesowa i element składowy opiniowania). Udział biegłego w eksperymencie procesowym nie wynika wprost z ustawy, niewątpliwie jednak jest niezbędny tam, gdzie niezbędne jest posiadanie wiedzy specjalistycznej (wiadomości specjalnych). Wówczas to wydaje się niezbędne zapewnienie udziału biegłego (wyrok SN z 7.05.1997 r., IV KKN 23/97, OSNKW 1997/9–10, poz. 79).

Powyższe orzecznictwo nie pozostawia wątpliwości, że sprawdzanie przez biegłego R. P. (1) momentu spostrzeżenia pieszego przez kierowcę nadjeżdżającego samochodu w sytuacji zaaranżowanej w całości przez biegłego, w istocie było wyłączeniem sądu, który miał wyłączne uprawnienia do przeprowadzenia tego rodzaju czynności. Nazwanie tego „eksperymentem badawczym” (vide k. 199) niczego nie zmienia. Biegły mógł dokonać eksperymentu dla potrzeb swojej opinii, ale nie w tak szerokim zakresie. Eksperyment badawczy to doświadczenie w ramach przygotowywanej

opinii i może być nim np. sprawdzenie, w jakich warunkach pali się dana substancja, ile towaru danego rodzaju zmieści się do określonego pojemnika, jaki ciężar utrzyma dowodowa lina itp. W przypadku biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych jego eksperymentem badawczym mogłoby być ustalanie np. momentu zadziałania systemu ABS, stopnia ścieralności bieżnika opon na danej nawierzchni przy ostrym hamowaniu, stopnia odkształceń karoserii przy kontakcie z określoną przeszkodą. Te elementy mają charakter doświadczeń fizycznych i wpisują się w oczywisty sposób w zakres kompetencji biegłego. Natomiast kwestia tworzenia warunków zbliżonych do zdarzenia będącego przedmiotem rozpoznania przez sąd i sprawdzania szeregu okoliczności, przede wszystkim istotnych z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego, to domena organu prowadzącego postępowanie karne.

W powyższej sytuacji rozpoznano część zarzutów obrońcy dotyczących opinii biegłego R. P., natomiast nie było konieczne odnoszenie się do argumentów prokuratora. Stwierdzone uchybienie było wystarczające do zdyskwalifikowania wszelkich ustaleń związanych z przeprowadzonym przez biegłego eksperymentem (per analogiam art. 436 kpk).

Uznanie powyższej opinii za bezwartościową dowodowo w omówionym zakresie powoduje konieczność odniesienia się do wspólnego zarzutu obu podmiotów skarżących wyrok i zgodnie twierdzących, że niezasadne było uznanie przez Sąd I instancji opinii biegłych G. S. (1) i W. K. za niepełne.

Analizując motywy przedstawione w uzasadnieniu widać, że Sąd Rejonowy nie odrzucił w całości żadnej z opinii, w kilku kwestiach powołuje się na zbieżność wszystkich biegłych, jak choćby co do wyliczeń prędkości pojazdu kierowanego przez oskarżonego. Niepełność odniósł Sąd natomiast do zawężonych fragmentów i należyte uzasadnił swój pogląd, z czym Sąd Okręgowy w pełni się zgadza. Takie stanowisko powoduje, że nie można mówić o niekompetencji biegłych, tylko o ograniczonej przydatności dla ustaleń i wywodzenia wniosków istotnych w sprawie. Zastrzeżenia obrońcy wyartykułowane w punkcie 4 apelacji, w szczególności fakt, że strony nie kwestionowały opinii biegłych S. i K., nie mają żadnej wartości wobec prawa sądu orzekającego do takiej oceny.

Zarzut niepoczynienia starań w celu wezwania biegłego G. S. (1) do dodatkowego opiniowania (wnioski na k.184) należałoby rozważać na gruncie obrazu art. 366§1 kpk, a brak decyzji procesowej art. 170§3 kpk (pkt 6 i 7 apelacji), gdyby nie fakt, że w piśmie z 19.07.2018r. obrońca nie sformułowała tezy dowodowej, zaś na rozprawie w dniu 6.12.2018r. nie ponowiła wniosku dowodowego, tylko „poddła Sądowi pod rozagę, czy nie jest konieczne zadanie dotychczasowym biegłym pytania dotyczącego owego przedpoła jazdy” (k.223). Taka sytuacja sprowadziła rzecz do działania Sądu z urzędu. Aby wykazać powinność owego działania, skarżąca musiałaby wykazać, że brak w opinii biegłych tego rodzaju rozważań miałby wpływ na treść wyroku.

W tym miejscu nasuwają się 2 uwagi o zasadniczym charakterze:

1. Zasygnalizowana w postanowieniu Sądu Okręgowego z dnia 5.07.2017r. (k.53-55) powinność obserwowania przez kierowcę zbliżającego się do oznakowanego przejścia dla pieszych nie tylko samego przejścia, ale również jego okolic, wynikająca z obowiązku szczególnej ostrożności, nie należy do oceny biegłego. Wiąże się bowiem ściśle z podstawami odpowiedzialności karnej, przede wszystkim zawinieniem.
2. Środek odwoławczy wniesiony przez obrońcę nie zawiera żadnych argumentów przemawiających za tym, że brak opinii uzupełniających pochodzących od biegłych S. i K. miałby wpływ na treść orzeczenia kończącego postępowanie. Wręcz przeciwnie – uważa dotychczasowe ich opinie za bezsporne i rzetelne.

Z tych względów zarzuty z punktów 6 i 7 Sąd odwoławczy uznał za chybione.

Przywołane wyżej postanowienie Sądu Okręgowego zawiera akapit mówiący o konieczności ustaleń, przy jakiej prędkości oskarżony miałby możliwość uniknięcia potrącenia i czy można było od niego wymagać, by z taką prędkością, w tych konkretnych warunkach, się poruszał. Obrońca w punkcie 11 apelacji zarzuca niewykonanie tych wytycznych i oparcie się w tym względzie na dotychczasowych opiniach oraz opinii biegłego P.. Odwołuje się tu do pojęcia prędkości bezpiecznej. Rzeczywiście Sąd Rejonowy w uzasadnieniu nie ustalił, przy jakiej prędkości oskarżony

M. miałby możliwość uniknięcia potrącenia, ale stało się tak na skutek uznania eksperymentu przeprowadzonego przez biegłego R. P. (1) za miarodajny, w tym również ustalenia, że samochód pozoranta jadący z prędkością administracyjnie dozwoloną zatrzymywał się w odległości ok. 23 m przed przejściem. W takich warunkach nie było potrzeby ustalania, przy jakiej prędkości oskarżony mógłby uniknąć wypadku.

Po odrzuceniu powyższych ustaleń Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że zgromadzony materiał dowodowy pozwala na dokonanie podstawowych obliczeń, bez potrzeby sięgania po wiedzę specjalistyczną. Otóż wiadomo, że szerokość chodnika, przez który zmierzał pokrzywdzony wprost do przejścia, wynosi 6,8 m (k.82), kiosk (...), zza którego wyszedł, znajduje się na skraju chodnika (k.88). Szkic na k.28 ujawnia, że od strony kierunku jazdy samochodu oskarżonego jest zatoka autobusowa, szeroki chodnik przed budynkiem poczty, wjazd na jej teren. Nie ma żadnych przeszkód utrudniających obserwację chodnika po prawej stronie, co dodatkowo potwierdza fotografia nr 3 na k. 46. Jeśli wziąć pod uwagę dane z opinii biegłego S. zawarte w punkcie 6 (k.79-80), można określić, że po rozpoczęciu hamowania pojazd V. (...) wytracał prędkość o 15 km/h na odcinku 10 m. Daje to podstawę do ustalenia, że gdyby oskarżony jechał z prędkością 35 km/h zbliżając się do przejścia dla pieszych, to nawet nie obserwując tego, co dzieje na chodniku po jego prawej stronie, miałby możliwość uniknięcia potrącenia pieszego. Z kolei biorąc za punkt wyjścia do prostych obliczeń matematycznych szerokość chodnika i ustaloną przez biegłego prędkość poruszania się P. O. (1) 2 m/s (k.97), nie budzące wątpliwości wobec nagrania monitoringu, że szedł w równym tempie (szybki chód wg biegłego G. S.), to z zależności wzoru $S = V \times T$ (S: droga, V: prędkość, T: czas) można wyliczyć, ile czasu był widoczny pokrzywdzony przechodzący przez chodnik wprost ku przejściu. Odcinek 6,8 m P. O. przemierzył w 3,4 sekundy, przy czym dodać należy jeszcze sekundę poruszania się po przejściu (vide k. 79). Zatem obiektywnie widoczny był przez 4,4 sekundy i jest to wartość najbardziej korzystna dla oskarżonego, bowiem nie doliczono odcinka poza chodnikiem, w kierunku kiosku (...). Ponad czterokrotnie dłuższy czas widoczności pieszego, jego zachowanie w sposób zdecydowany pozwalające przewidzieć, że wejdzie na przejście, winno było dać oskarżonemu sygnał do podjęcia manewru hamowania dużo wcześniej niż uczynił to w rzeczywistości. Nie pozostawiają wątpliwości wyjaśnienia K. M. (1) z k. 117-118, że skoro nie widział nikogo na chodniku i pokrzywdzonego dostrzegł dopiero, kiedy ten wszedł na pasy, nie obserwował należycie otoczenia przejścia dla pieszych, do czego było zobowiązany zasadą szczególnej ostrożności w takim miejscu.

Wobec wcześniejszych wyliczeń, że mając czas 1 sekundy przy prędkości 35 km/h mógłby skutecznie uniknąć potrącenia, nie ulega wątpliwości, że przy zwiększeniu się takiego czasu na podjęcie właściwej reakcji, nawet przy większej prędkości, szansa ta byłaby nad wyraz realna. Nie ma w niniejszej sprawie potrzeby ustalania konkretnej wartości, bowiem stwierdzić należy, że również prędkość 35 km/h nie odbiega od rozumienia „prędkości bezpiecznej”. Przywołać można zeznania innego kierowcy – R. Ś. (k.16-17, 77), który dojeżdżając do przejścia widział pieszego po swojej lewej stronie i jechał na drugim biegu, czyli z prędkością na poziomie wyżej określonym. Można powiedzieć, że było to modelowe zastosowanie się do zasady szczególnej ostrożności przed przejściem dla pieszych, czego nie uczynił oskarżony M..

Sąd Okręgowy dostrzega, że stawianie nacisku w obu apelacjach na brak merytorycznych zastrzeżeń do opinii biegłych G. S. i W. K., przy jednolitym kierunku zaskarżenia wyroku na korzyść, miało na celu wykazanie, że w zaistniałej sytuacji drogowej oskarżonemu M. nie można postawić zarzutu nawet nieumyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Intencja prokuratora jest oczywista, skoro wcześniej zapadły 2 decyzje umarzające postępowanie przygotowawcze z powodu braku znamion czynu zabronionego. Rzecz jednak w tym, iż stwierdzenie biegłego S., że kierowca pojazdu nie mógłby zatrzymać go nawet przy zachowaniu prędkości administracyjnie dozwolonej (k.116), jest tylko jednym z elementów podlegających kompleksowej ocenie Sądu orzekającego. Oceny prawidłowości zachowania obu uczestników wypadku tenże organ musiał dokonać samodzielnie poprzez pryzmat przepisów prawa o ruchu drogowym, posiłkując się uzyskanymi dowodami. Spotykane w praktyce stwierdzenia biegłych, który z uczestników naruszył jakie normy ustawy Prawo o ruchu drogowym, jest w istocie wkraczaniem w kompetencje sądu. Można zgodzić się jeszcze z wnioskami, kto stworzył sytuację zagrożenia na jezdni, choć pozostaje ona już na styku badania podstaw do przypisania winy. Oczywiście sądowi orzekającemu w sprawie pozostaje ostateczna ocena i tej kwestii.

Wskazać w tym miejscu skarżącym wypada, że już biegły G. S. (1) w ostatnim akapicie swojej opinii zasygnalizował niezachowanie szczególnej ostrożności przez K. M. podczas zbliżania się do przejścia dla pieszych, co w ówczesnej sytuacji winno dać asumpt prowadzącemu postępowanie przygotowawcze do wzmożonej własnej uwagi przy analizie treści art. 2 pkt 22, 14 ust.1a i 26 ust. 1 p.r.d. Zaniechanie oceny powinnościi obserwacji przez oskarżonego nie tylko samego przejścia, ale i jego okolic, legło u podstaw błędnych umorzeń w trakcie postępowania przygotowawczego.

Dla poparcia swojego wywodu Sąd Okręgowy przywołuje wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 4 października 2018 r w sprawie V ACa 697/17 (baza LEX): „Pieszy przechodzący przez jezdnię w miejscu oznaczonym powinien mieć zapewnione maksymalne bezpieczeństwo. Wprawdzie przechodzący przez jezdnię obowiązany jest zachować szczególną ostrożność i przed wejściem na jezdnię upewnić się, czy nadjeżdżające pojazdy znajdują się w bezpiecznej odległości, jednak obowiązek tym większej szczególnej ostrożności ciąży na kierowcy, który musi zawsze liczyć się z możliwością pojawienia się na jezdni osoby pieszej, jest więc obowiązany zmniejszyć szybkość do granic pozwalających w razie potrzeby na natychmiastowe zatrzymanie pojazdu. W związku z tym kierowca ma obowiązek obserwowania nie tylko jezdni, ale również przylegającego do jezdni w miejscu przejścia chodnika, aby upewnić się, czy nikt nie wkracza na jezdnię, a jeżeli wkracza, to natychmiast hamować, zanim przechodzień znajdzie się na torze jazdy samochodu”. Natomiast Sąd Najwyższy w dniu 30 lipca 2009 r. w postępowaniu dyscyplinarnym SNO 49/09 podjął następującą uchwałę: ”W ustawie - Prawo o ruchu drogowym istnieją zasady bezpieczeństwa, które mają podstawowe znaczenie dla zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom ruchu. Dlatego też w celu podkreślenia ich znaczenia ustawodawca obowiązek ich przestrzegania określa mianem "szczególnej ostrożności". Do takich zasad należą reguły zachowania się kierującego pojazdem w sytuacjach związanych z ruchem pieszych. Ich przestrzeganie gwarantuje bowiem bezpieczeństwo pieszym, zaś naruszenie stanowi poważne dla nich zagrożenie. Dlatego też w pewnych sytuacjach związanych z ruchem drogowym, gdy ustawa wymaga podjęcia przez jego uczestnika dodatkowych środków ostrożności, owej "szczególnej ostrożności", zlekceważenie ich może zostać ocenione, jako szczególnie naganne. W ustawie - Prawo o ruchu drogowym zawarta jest legalna definicja szczególnej ostrożności, która polega na konieczności zwiększenia uwagi i dostosowania zachowania uczestnika ruchu do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie (art. 2 pkt 22 p.r.d.). W świetle tych okoliczności poczynione w sprawie ustalenia faktyczne, że kierująca pojazdem nie widziała wejścia pieszego na przejście ani poruszania się po tym przejściu przez ponad połowę jego długości (pieszy przechodził z lewej strony na prawą w stosunku do ruchu pojazdu), a manewr hamowania rozpoczęła dopiero po uderzeniu w pieszego, świadczą o nieobserwowaniu lewej strony jezdni, pomimo obowiązku zachowania szczególnej ostrożności, który w rejonie przejścia dla pieszych wymagał zwiększenia uwagi i koncentracji w prowadzeniu pojazdu. W tych okolicznościach trzeba rozważyć, czy nie doszło do rażącego naruszenia przepisów ruchu drogowego” (LEX).

Podsumowując stwierdzić należy, że w sprawie doszło do prawidłowego rozstrzygnięcia o warunkowym umorzeniu postępowania. Uwzględnia ono najpełniej wszystkie okoliczności wypadku, przede wszystkim znaczne przyczynienie się pieszego. Jest orzeczeniem sprawiedliwym.

Z tych względów orzeczono jak w sentencji.

O kosztach postępowania w II instancji rozstrzygnięto w oparciu o art. 636§2 kpk.